Dodatek do Nru 141 „Naprzodu".

Nr. 140. Kraków, poniedziałek 20 sierpnia 1900. Rocznik IX.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 396. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 5 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane" od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Tortury w Samborze.

(Telegramy „Naprzodu".)

Sambor, 20 sierpnia. Dziś rano o godzinie 8 rozpoczęła się rozprawa przeciw Ludwikowi Eitnerowi, byłemu inspektorowi policyi miejskiej w Samborze, rel. rzym.-kat., lat 58 liczącemu. Rozprawę prowadzi radca Kozicki. Eitnera broni radca Sumper-Solański, adwokat ze Lwowa. Do rozprawy powołano 25 świadków. Między nimi niema jednak ani burmistrza Budzynowskiego, ani prokuratora Iwana Stebelskiego z Przemyśla. Zarządzono jedynie odczytanie zeznań burmistrza Budzynowskiego.

Akt oskarżenia zarzuca Eitnerowi, że nietylko widział i tolerował tortury, jakie w aresztach gminnych zaprowadzili jego podwładni, sierżant Rabiej i policyanci Hreczuch i Matyga (wszyscy obecnie odsiadujący kary więzienia w Samborze), — lecz, że nadto sam kierował owemi zbrodniczemi torturami, przez co spowodował cały szereg wypadków kalectw i samobójstw.

Akt oskarżenia nie przytacza jednak żadnych konkretnych faktów, z wyjątkiem zeznań samborskiego obywatela, Aleksandra Straszyńskiego, który naocznie widział, jak w pewnym wypadku Eitner osobiście kierował torturami i gdy wreszcie delikwenta przez przywiązanie do drążka, zawieszanie na haku i okładanie kijami zmuszono do z góry ułożonych zeznań, wówczas Eitner posłał policyanta po kiełbasę i wódkę dla delikwenta w nagrodę (!) za zeznanie.

Sambor, 20 sierpnia. Jeden z prawników samborskich, obeznanych dobrze ze sprawą Eitnera, podał korespondentowi „Naprzodu" następujące uwagi:

„Na mnie, jakoteż na mych kolegów zrobił akt oskarżenia przeciwko Eitnerowi to wrażenie, że samborska prokuratorya z niechęcią zabrała się do wygotowania aktu oskarżenia i że zrobiła to jedynie skutkiem wyroku trybunału, sądzącego Rabieja, a który to wyrok przyjął za dowiedzione, że Rabiej działał na rozkaz przełożonego. Również wpłynęło na decyzyę prokuratoryi oskarżenie, względnie doniesienie karne księdza Franciszka Rabieja, który „mścił się", że brata jego, sierżanta policyi Jana, skazano na 8 miesięcy ciężkiego więzienia, a burmistrz Budzynowski i Eitner go nie „osłonili". Akt oskarżenia jest też słabo skonstruowanym i byłby bezwątpienia został zniesionym na sprzeciw Eitnera, gdyby go tenże był wniósł. Eitner sprzeciwu nie wniósł, albowiem wobec obecnego aktu oskarżenia, nie opartego na konkretnych podstawach, ma większe szanse uwolnienia.

Jedynie ta okoliczność, że rozprawą kierować będzie radca Kozicki, znany ze swej energii i objektywności, pozwala się spodziewać, że tym razem Eitner, ten szakal w ludzkiej postaci, nie wymknie się z rąk sprawiedliwości."

Sambor, 19 sierpnia. Obiega pogłoska, że Eitner nie przyjechał na rozprawę. Podobno zawiał nieprzyjazny dlań wiatr i Eitner obawia się zasądzenia. Zaznaczam, że to jedynie pogłoska.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 20 sierpnia 1884. Kongres niemieckiej socyalnej demokracyi na zamku Wyden (Szwajcarya). — 1886. Wyrok w procesie anarchistów w Chicago.

Lojalność cudzym kosztem. Magazyn wojskowy za rogatką warszawską zmusił swych robotników do świętowania dnia 18 b. m., jako dnia jubileuszowego. Gdy robotnicy zażądali za ten dzień zapłaty, oberverwalter słusznemu temu żądaniu odmówił!

Baczność introligatorzy! W pracowni introligatorskiej p. Wójcika, przy ulicy Wolskiej, wybuchł strejk! Robotnicy w liczbie 15 zastanowili pracę z tego powodu, że zatrudniony w tym warsztacie werkführer Biernacki, obchodzi się z robotnikami w niesłychanie brutalny sposób. W sobotę porwał on na jednego z robotników stołek, grożąc mu, że go zrani. Wobec tego brutalstwa wyczerpała się już cierpliwość robotników, którzy wczoraj wypowiedzieli p. Wójcikowi pracę.

Niech nikt z robotników introligatorskich nie przyjmuje w warsztacie tym roboty!

Buchalter Rzepecki, zatrudniony w składzie węgla radcy Kwiatkowskiego, obchodzi się ze stronami — jak nam donoszą — w brutalny wprost sposób. Przed niedawnym czasem udał się pewien kupiec z ulicy Zwierzynieckiej do składu, chcąc zakupić większą ilość węgla; cenę węgla podał p. R. na 46 ct. Gdy po upływie pewnego czasu kupiec ów udał się tam powtórnie z zapytaniem, czemu mu węgla nie dostawiono, oświadczył buchalter R., że węgiel kosztuje 48 ct. Kupiec ów zgodził się i na ową cenę, prosząc o dostawę. Gdy po daremnem oczekiwaniu kupiec udał się po raz trzeci do składu, oświadczył Rzepecki, że węgiel kosztuje 50 ct., że więc po umówionej poprzednio cenie nie może go dostarczyć. Na uwagę wspomnianego kupca, że przecież cen nie można samowolnie podnosić, rzucił się z grubijańskiemi słowami: „stulić gębę, lub wynosić się za drzwi!"

P. Kwiatkowski widocznie sądzi, że Kraków wydany jest zupełnie bezbronnie na łup jego operacyj finansowych, skoro nawet jego buchalter tak rubasznie obchodzi się ze stronami, jak gdyby im wyświadczał łaskę, sprzedając węgiel.

Skutki bojkotu. W czasie walki robotników przemyskich z propinatorami, została zbojkotowaną restauracya Wolkentreibera, jedna z największych w Przemyślu. Wolkentreiber, zwolennik propinacyi, drwił z początku z bojkotu. Wkrótce jednak okazało się, że organizacya robotników jest potężniejszą od pupila propinacyjnego. Ani jeden robotnik nie przekroczył więcej progu jego restauracyi. Wkońcu sprzedano mu całe przedsiębiorstwo na licytacyi, a restauracyę zamknięto.

Fakt ten powinien być przestrogą dla tych restauratorów, którzy nie chcą się stosować do życzeń robotników i nie abonują pism robotniczych.

„Każdy Polak to świnia". Z Przemyśla donoszą nam: Przed kilku dniami napadło trzech żołnierzy z 58 p. p., jeden „führer" i dwóch „freitrów" od muzyki, w restauracyi — mundantów adwokackich Dahlkego i Wiśniowskiego, oraz robotnika Gebla i poczęli na Polaków wymyślać, że „każdy Polak to świ-

nia!“. A kiedy oburzeni tem obecni zażądali odwołania tych słów, żołnierze wyciągnęli szable i poczęli niemi rąbać. Zawezwana policya nie chciała aresztować żołnierzy. Po tej awanturze po raz drugi napadli ci sami żołnierze od muzyki na wyż wymienionych ludzi. Tym razem wmięszała się już policya i aresztowała żołnierzy. W drodze do komisaryatu policyi, jeden z żołnierzy wydobył szablę i uderzył nią przechodzącego czeladnika fryzyerskiego. Po spisaniu protokółu żołnierzy wypuszczono.

„Głos Przemyski“, niedługo rozpocznie na nowo regularnie wychodzić. Redakcya „Głosu Przemyskiego“ uprasza czytelników swoich o cierpliwość i wyrozumiałość. Obecne nieregularne wydawnictwo nie jest winą redakcyi, ale strasznych stosunków, jakie obecnie w Przemyślu panują.

Wygłodzoną kobietę, ukrywającą się w zbożu, znaleziono w zeszłym tygodniu pod Tarnowem. Z rozpaczy po ucieczce męża do Ameryki, opuściła ona swój dom w Przemyskiem i gdy rodzice jej przyjąć nie chcieli, obrała sobie wysoki łan zboża za mieszkanie, a żywiąc się ziarnami zboża, przepędziła w ten sposób przeszło tydzień. Wycieńczoną odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie powoli do siebie przychodzi.

Szalony orkan nawiedził przed paru dniami zachodnie wybrzeża Stanów Zjednoczonych od Kanady do Florydy. Według skąpych jeszcze wiadomości kilkaset osób postradało życie a szkody szacują na setki milionów. W przeciągu kilku godzin parę miast uległo zupełnemu zniszczeniu. Pioruny wzniecały równocześnie po 20 pożarów. W samym Nowym Jorku zginęło od pioruna 14 osób. Liczba zatonięć w porcie dotąd niewiadoma. Tysiące osób znajdowało się na wycieczkach łodziami i parowcami, a liczne statki nie powróciły po burzy. Komunikacya w miejscowościach, dotkniętych orkanem, wszędzie prawie przerwana, druty telegraficzne pozrywane, nasypy kolejowe oraz mosty silnie uszkodzone.

Ludowe zakłady lecznicze powstać mają we Włoszech z inicyatywy ministra oświaty, Baccelli'ego. Jak dalece potrzebne są te zakłady, wobec wielkiego rozpowszechnienia gruźlicy we Włoszech, przekonał się on niewątpliwie podczas swojej dawniejszej praktyki lekarskiej. P. Baccelli jest bowiem z powołania lekarzem i dzisiaj jeszcze zajmuje stanowisko profesora zwyczajnego kliniki medycznej w uniwersytecie rzymskim.

Patryotyzm a interes. Między papierami, znalezionemi u niemieckiego kapitana Lausa, który przy szturmie na fort Taku został ciężko ranny, znajduje się nader ciekawy list, opisujący wrażenia z bitwy. List ten, rzucający jaskrawe światło na patryotyzm kapitalistów, brzmi:

„Uderzyło w nas siedemnaście pełnych granatów, a większa część z nich eksplodowała na naszym okręcie, raniąc i zabijając moich ludzi. I co za ironia! Wszystkie nieprzyjacielskie armaty i pociski pochodzą z naszej ojczyzny; są to szybkostrzelne działa Kruppa“.

Prasa stojąca na usługach kapitalistów, jak n. p. „Berliner Neueste Nachrichten“, przyboczny organ Kruppa, wydrukowały ów list z opuszczeniem owego charakterystycznego ustępu, by świat się przypadkiem nie dowiedział, że wysłani na bój „w imię honoru ojczyzny“ niemieccy żołnierze, giną od niemieckiej broni!

Dla kapitalistów każdy zysk dobry, choćby nawet zbroczony krwią własnych ich rodaków. Dlatego to p. Krupp z takim zapałem zachęcał robotników, by w imię „patryotyzmu“ pracowali ze zdwojoną siłą nad wyrabianiem morderczych narzędzi!

Co jednak powie niemiecki spadkobierca Attyli na to, że właśni jego żołnierze, wysłani przez niego dla obrony „honoru Niemiec“, giną od kul armatnich, wyrabianych w jego państwie?!

Zatrucie grzybami. W Jurkowie koło Czkowa zmarło dnia 12 b. m czworo ludzi po spożyciu trujących grzybów, mianowicie: włościanin Józef Błaszczak wraz z trojgiem dzieci.

Jak książe bułgarski Rosyi się przymila. Książe Ferdynand, przepędzający lato w Neuheimie, z powodu rocznicy wstąpienia na tron przybył do Wisbadenu pomodlić się... w cerkwi rosyjskiej. Miejscowy pop Protopopow w przemówieniu życzył pomyślności zarówno księciu jak i prawosławnemu jego następcy Borysowi. Książe modlił się podczas całego nabożeństwa, żegnając się na sposób prawosławny. Po nabożeństwie złożył wizytę Protopopowi oraz bawiącemu tu generałowi rosyjskiemu Bogdanowiczowi. Czy ta pielgrzymka po cerkwiach rosyjskich katolickiego Ferdynanda nie stoi w związku z zatargiem bułgarsko-rumuńskim, w czem Rumunia odwołała się do mocarstw europejskich?

Za cenę kilku pacierzy chce Ferdynand widocznie kaptować Rosyę.

Cesarz Wilhelm, oddający w mowach hołd Attyli, zapragnął w kamieniu uczcić cesarza rzymskiego Antonina Pobożnego. Pomnik ma stanąć w Saalburgu według modelu rzeźbiarza Götza. Na cokole wyryty będzie napis łaciński, ułożony przez Wilhelma:

Imperatori Romanorum
Tito Aelio Hadriano
Antonino Augusto Pio
Guilelmus II
Imperator Germanorum.

(cesarzowi Rzymian Tytusowi Aeliuszowi Hadrianowi Antoninowi Augustowi Pobożnemu Wilhelm II, cesarz Germanów).

Niestety, Antoninus, który zmarł w 161 roku po Chr. nie będzie mógł się odwdzięczyć swemu koledze pięknem za nadobne.

Klerykalne stowarzyszenie konsumcyjne. Ilekroć robotnicy założą sobie stowarzyszenie konsumcyjne w celu uchronienia się od wyzysku handlarzy, wrzeszczą klerykali w niebogłosy o rujnowaniu drobnego przemysłu. Nie przeszkadza im to jednak wcale w imię własnego interesu — czynić to samo, za co robotników obrzucają oszczerstwami i obelgami. Czem są stowarzyszenia konsumcyjne pod rządami klerykałów, dowodzi najlepiej klerykalny ruch konsumcyjny w dolnej Styryi. W Sternstein, jak donosi „Grazer Tagespost“, założył pewien młody księżyna stowarzyszenie konsumcyjne, do którego wciągnął masę niedoświadczonych ludzi najwyszukańszemi obietnicami. Gdy po niejakim czasie stowarzyszenie wskutek niedbałej gospodarki poczęło się chwiać, zostawił je uczciwy księżulko bez skrupułów na łasce bożej i znikł.

W St. Hemma obok Windisch-Landsberg wypłynął znowu i założył „nowy interes“, do którego na rachunek członków, niezamożnych włościan, nabrał towarów na 12 tysięcy złr. Gdy po dłuższem oczekiwaniu zażądali kupcy zapłaty, obrotny księżulko powtórnie dał nogę.

Oszukani wieśniacy, nie mogąc dać sobie rady z wierzycielami, wybrali się w pogoń za swym duszpasterzem, a przydybawszy go, nie zażądali nawet od niego zapłaty długów lekkomyślnie zrobionych, lecz prosili o radę, jak w danym wypadku mają sobie postąpić; zacny księżulko odprawił jednak z kwitkiem biedaków, którzy wreszcie poznali, że dali się swemu „kapłanowi“ wziąć „na kawał!“

Wobec podobnych faktów, które są tam na porządku dziennym, poczyna budzić się wśród tamtejszej ludności żywiołowy wstręt do stowarzyszeń klerykalnych! Tak wygląda „społeczna praca“ klerykałów, którzy prócz „naciągania“ wiernych, trudnią się denuncyowaniem i oczernianiem ruchu robotniczego.

Okrucieństwa angielskie w Transwalu. Znany angielski pisarz wojskowy Karol Williams, omawiając najnowsze wypadki z pola walki w Transwaalu, z oburzeniem zatrzymuje się nad jednym z telegramów korespondenta wojennego „Standartu“, donoszącym, że celem ukarania Burów za strzelanie do angielskiego pociągu pod Bronkhurst, podczas którego dwaj żołnierze odnieśli rany, zostały przez Anglików spalone wszystkie fermy burskie w obrębie 15 kilometrów. Od 80 lat, twierdzi cytowany autor, nie dopuszczano się takich gwałtów na wojnie, nawet podczas tłumienia przez Rosyan polskiego powstania z 63 roku. Oburzającem jest i to, że „Standart“, podając tę wiadomość nie zaopatruje jej żadną uwagą. Rozporządzenie Robertsa, mimo całego swego okrucieństwa, wydaje mu się czemś zupełnie naturalnem i uprawnionem. Jeżeli Roberts, kończy swe uwagi Williams, nie jest wstanie lojalnie zwyciężyć Burów, powinien przynajmniej pamiętać, że nie ma do czynienia z jakimiś barbarzyńskimi szczepami na granicy indyjskiej.

Słusznem jest z punktu widzenia etycznego oburzenie Williamsa na „bohaterów-podpalaczy“, lecz i jego etyka, wykarmiona na angielskim militaryzmie, wymaga poprawki. Z końcowego wywodu widać, że nie oburzałby się wcale, gdyby okrucieństw dokonywano na ludach barbarzyńskich. System podwójnej miary...

Też malutkie sprostowanie, co do powstania naszego. Wprawdzie moskale, jako plemię mniej systematyczne, nie palili pod miarę — w takim, a takim promieniu, lecz

lun i popielisk pozostawili przez to niemniej a dla narodu, będącego ofiarą zemsty żołdackiej jest kwestya rozmieszczenia pożogi obojętną.

Dzicz europejska. „Gazeta frankfurcka“ otrzymała z Ameryki dokładniejsze wiadomości o zachowaniu się europejczyków po zdobyciu Tien-tsinu, pochodzące od pasażerów parostatku „Logan“, którzy przybyli z Chin do San-Francisco. Opowiadają oni o niesłychanych okrucieństwach, dokonanych przy zdobyciu chińskiego portu. Clifford, prof. uniwersytetu (prawdopodobnie mowa o tientsińskiej szkole wojenno-morskiej i kolejowej *przyp. Red.*) w Tientsinie w następujących barwach odmalował owe krwawe sceny: „Skoro tylko sprzymierzeńcy wtargnęli do miasta, zaraz rozpoczęło się plądrowanie. Rosyanie prym trzymali. Widziałem na własne oczy, jak z zimną krwią zamordowano 8 starych, niedołężnych Chinek. Rosyanie kradli wszystko, co tylko mogli dosięgnąć, nawet w dzielnicy europejskiej“. Pani Drew, żona angielskiego komisarza cłowego, przybyła również na „Loganie“, opowiadała: „Rosyanie mordowali nawet dzieci przy piersiach. Kłuli je bagnetami, a potem podrzucali je w górę, podchwytując ponownie na ostrza. Wiele kobiet i dzieci wpędzono do wody, i potopiono... Nie gorzej pewno postępowaliby Chińczycy“.

Nasuwa się tu pod pióro jedna uwaga: Te same państwa europejskie sekują obecnie Turcyę z powodu świeżych mordów, dokonanych przez Kurdów na Ormianach w Sassunie. Czy to nie faryzeuszostwo? Wpół dziki Kurd azyatycki postępował tak samo, jak i ucywilizowani europejczycy. „Chory człowiek“, jak pospolicie nazywają Turcyę, mógłby odpowiedzieć tym razem Europie: „Medice cura te ipsum“ (lekarzu, wpierw siebie uzdrów).

Na odpust!

(Dokończenie.)

Przemyśl, 17 sierpnia.

Przed samem wzgórzem Kalwaryi, przed kaplicą w której jest złożona statua cudownej Matki Boskiej, wszyscy pątnicy rozbierają się niemal do naga. Mężczyźni pozostają tylko w kalesonach i koszulach, kobiety tylko w koszulach. Ma to być „umartwienie“. I tak w pół-adamowym stroju maszeruje tysiące ludzi. Odór z potu i brudnej bielizny formalnie dławi za każdym oddechem. Sam widok nagich tysięcy kobiet i mężczyzn razem pomieszanych, wpływa niezbyt moralnie, szczególnie na młode dzieciaki, które całemi gromadami włóczą się ze starszem rodzeństwem. To też dzieją się tam nie zbyt budujące historye. Oprócz pątników, ciągnie co roku na Kalwaryę masa żołnierzy i wesołych ludzi dla zabawy...

W koło klasztoru rozstawionych jest dziesiątki prowizorycznych konfesyonałów. Spowiadają w nich księża polscy i ruscy. Zaraz obok konfesyonałów stoją dziesiątki kramów katolickich i żydowskich, a każdy kupiec zachwala swe towary, dzwoniąc ogromnym dzwonem, umieszczonym na przodzie stołu jarmarcznego.

Rozrzuceni mnisi po konfesyonałach na tle tysięcy ludzi, beczek z ogórkami kiszonymi, sklepów ze świętemi rzeczami, garkuchni, szynkowni, wyglądają jak wróżbici po małomiasteczkowych targach. Każdy spowiadający składa księdzu taksę w kilku centach. Sama spowiedź idzie niezwykle szybko. Po wyspowiadaniu się, składa się każda kompania na wspólną mszę. Pieniądze zbiera komendant kompanii, robiąc na tem świetny interes.

Kulminacyjnym punktem odpustu jest msza główna na balkonie klasztoru i przewdziewanie statuy Matki Boskiej z sukienki przemyskiej w lwowską. Msza ta, to rzecz niezwykle ciekawa. Na wysokim balkonie ustawiony ołtarz, przed nim widnieje w pontyfikalnych szatach postać biskupa. A kiedy podniosą się ręce biskupa do błogosławieństwa i poczynają padać krople święconej wody na głowy pątników, podnosi się taki hałas, że nie trudno jest ogłuchnąć.

Kto co kupił na Kalwaryi wznosi do góry, by było poświęcone. Jeden chłop podnosi obraz rodziny cesarskiej, drugi przedstawiający żyda bogatego sprzedającego za gotówkę i żyda zbankrutowanego dającego na kredyt, trzeci obwarzanki, czwarty koszule i t. d.

Przy przywdziewaniu sukienki tłoczą się masy, by otrzeć o „świętą sukienkę“ szkaplerze, obrazki, krzyżyki. Do takiego otartego szkaplerza lub krzyżyka jest przywiązana ogromna wartość. Za każde otarcie płaci się 20 ct. Podczas każdej mszy chodzą wśród tłumu księża zbierając datki na tacę.

Do tego pobieżnie nakreślonego szkicu dodać jeszcze należy, że wszyscy pątnicy śpią razem czy to kobiety czy mężczyźni. Noc to istne piekło. Co się tam dzieje to trudno opisać. Na całem wzgórzu Kalwaryi nie ma ani jednego ustępu. Tysiące pątników załatwia swoje potrzeby naturalne na wolnem powietrzu zatruwając przez to całą atmosferę.

Telegraf i telefon.

Strejk górników w Galicyi.

Jaworzno, 20 sierpnia. W kopalni węgla w Borach pod Jaworznem, należącej do Przeworskiego, zastanowili pracę wozacze (szlepry), skutkiem czego musieli przestać pracować i „hajerzy“, ponieważ nie miał kto odwozić wykopanego węgla. Dnia 17 bm. odwozili hajerzy sami węgle, a dnia 18 bm. podjęli 3 wozaczy znów robotę. Tych, którzy nie chcieli podjąć się pracy wydalono, trzech z nich odstawiono żandarmami do granicy.

Przyczyną strejku było to, że Przeworski obniżył zapłatę o 3 ct. na wózku, tj. z 11 ct. na 8 ct. Wywołało to wzburzenie u wozaków i w następstwie strejk, który trwa dotychczas.

Ekscesy policyantów.

Drohobycz, 20 sierpnia. Zeszłej nocy, podczas obchodu urodzin cesarskich, działy się wprost niesłychane rzeczy. Cała zgraja uliczników, a na ich czele miejscy policyanci i pompierzy, powybijali wszystkie szyby w oknach, które zupełnie, lub słabo były oświetlone. Wydarzył się też cały szereg kradzieży i włamań.

Młodoczesi zapowiadają obstrukcyę.

Praga, 20 sierpnia. Urzędowy organ młodoczechów oświadcza: „Posłowie czescy nie mogą odstąpić od walki językowej bez rumieńca wstydu. Jesteśmy zdania, że odwrót byłby klęską. Nie przeczymy wcale, że krzyki i piski nie są czynnością, wymagającą inteligencyi. Wiemy jednak, że nie zmienimy tej taktyki tak długo, aż nie otrzymamy satysfakcyi za dzień 17 października 1899“.

„Narodni Listy“ kończą: Młodoczesi popełniliby samobójstwo, gdyby bez uzyskania satysfakcyi odstąpili od swej taktyki.

Zasłużona chłosta.

Wiedeń, 20 sierpnia. Hr. Henryk Coudenhove wydał broszurę pt. „Polityczne studya o Austro-Węgrzech“, w której zaproponował, aby językiem pośredniczącym w Austryi ustanowiono język rosyjski. Broszurę tę, która się niezwykle podobała Czechom i panslawistom, zakazała cenzura rosyjska i nie pozwoliła na jej rozszerzanie w państwie rosyjskiem.

Opłaty od paszportów.

Warszawa, 20 sierpnia. Ukazem carskim podniesioną została w państwie rosyjskiem opłata od paszportów zagranicznych o 5 rb. za każde półrocze z przeznaczeniem tej dodatkowej sumy na rzecz rosyjskiego „Czerwonego krzyża“. (Ukaz nie wspomina nic o Królestwie, gdzie od paszportów już przedtem pobierano dodatek pięciorublowy, tak że odnośna opłata wynosiła półrocznie nie 10 rubli, jak w rdzennej Rosyi, lecz 15. *Przyp. Red.*).

Groźne chmury na Bałkanie.

Bukareszt, 20 sierpnia. Codziennie odbywają się tu aresztowania Bułgarów z powodu zabicia Michaileanu. Sędzia śledczy Florescu na skutek bezimiennego doniesienia znalazł w podwórzu aresztowanego Aleksiewa puszkę, zakopaną w ziemię, z listami, kompromitującymi Sarafowa, kierownika komitetu bułgarsko-macedońskiego, oraz ze spisem członków komitetu, zamieszkałych w Rumunii.

Bukareszt, 20 sierpnia. 4 pułki piechoty wysłane zostały do Dobrudży. Załogi na pograniczu bułgarskiem wzmocniono.

Odpowiedzi z Sofii na trzykrotne noty rumuńskie dotąd nie otrzymano. Rząd rumuński grozi zastosowaniem wyjątkowych praw wobec zamieszkałych tu Bułgarów.

Wiedeń, 20 sierpnia. Z Bukaresztu donoszą, iż w okolicach Ruszczuku (Bułgarya) odbywają się ćwiczenia ochotników macedońskich pod kierownictwem bułgarskich oficerów.

Saloniki, 20 sierpnia. W Ipek Albańczycy zawiesili własną narodową chorągiew. Kajmakam (naczelnik okręgu) turecki wobec wzburzenia ludności

umknął. Wzburzenie powstało z powodu pogłoski, że Turcya ustępuje część Albanii Bułgarom. Doszło do starcia z wojskiem tureckiem.

Jedzie, nie jedzie...

Paryż, 20 sierpnia. „Matin“ oświadcza, że w sprawie przyjazdu cara nie było jeszcze żadnych rokowań. Przyjazd zależy od momentów niepolitycznych, gdyż właśnie zajścia chińskie udowadniają serdeczność stosunków francusko-rosyjskich.

Inne dzienniki przypominają, że każdy wyjazd cara poprzedzało z reguły urzędowe zaprzeczenie ambasady rosyjskiej.

Mowa ministra Delcasse.

Foix 20 sierpnia. Minister spraw zewnętrznych Delcasse, który tu przybył w celu brania udziału w sesyi rad generalnych, miał na bankiecie, urządzonym na jego cześć, mowę, w której poruszył wszystkie ważniejsze wypadki dnia.

Delcasse, wyraziwszy prez. Loubetowi i rządowi republikańskiemu uznanie, oświadczył, że rząd nic takiego nigdy nie uczyni, co mogłoby zakłócić spokój. Rząd jest jednak przekonanym, że najtrwalszy pokój jest taki, który nie zależy od niczyjej łaski.

Przechodząc do polityki zagranicznej, oświadczył mowca, że wiele z tych kwestyi zostało w ostatnich czasach korzystnie dla Francyi rozwiązanych. Co do sprawy chińskiej zauważa Delcasse, że wypadków chińskich nie należy zbytnio lekceważyć i rządy muszą tu porozumieć się co do celu swego działania i nic takiego nie przedsiębrać, co mogłoby zakłócić spokój. Najważniejszem zadaniem mocarstw jest: uwolnić posłów i stworzyć gwarancye trwałego pokoju. Rząd francuski ma przedewszystkiem na oku zgodę mocarstw i stanowiska tego w przyszłości trzymać się będzie.

Włoska irredenta.

Wiedeń, 20 sierpnia. „Reichswehr“ donosi z Fiume (Rieka): Ogłoszono tu bojkot przeciw kupcom, którzy usuwają się od manifestowania uczuć włoskich.

Wojna w Chinach.

Pekin zdobyty!

Petersburg, 20 sierpnia. Dziennik urzędowy ogłasza depeszę admirała Aleksejewa z Czifu z daty 16 b. m.: Dnia 14 sierpnia wkroczyły do Pekinu wojska nasze i związkowe po całodniowem bombardowaniu i po wysadzeniu w powietrze wschodniej bramy miasta.

Petersburg, 20 sierpnia. Jak „Goniec rządowy“ donosi, wysłał jenerał rosyjski Leniewicz do ministra wojny następującą depeszę z daty 11 bm.: „Wczoraj 10 bm. zajęły wojska sprzymierzonych po małej utarczce silnie ufortyfikowane przez Chińczyków miasto Matou, przy czem 1 Kozak i 1 Japończyk odnieśli rany. Dziś została zajętą silna twierdza Czangkiuvan. Przy rekognoskowaniu terenu został 1 Kozak zabity. Szpiegi donoszą, że Chińczycy i bokserzy są zupełnie zdemoralizowani, opuszczają wszędzie swe pozycye i znajdują się w zupełnej rozsypce. W Chesin wysadziliśmy w powietrze wielki magazyn prochu. — Jutro maszerujemy na twierdzę Tunczu.

Królestwo Polskie wobec zajść chińskich

Frankfurt, 20 sierpnia. „Frankfurter-Zeitung“ donosi: Wedle przepisów, może być w pułkach stacyonowanych w Królestwie, co najwyżej tylko 5% Polaków, resztę Polaków wysyła rząd do środkowych gubernii lub na Kaukaz. Ponieważ obecnie wysłano przeważnie te pułki do Chin, znajduje się bardzo wiele Polaków na chińskim terenie wojny. Oprócz tego zmobilizowano wszystkie pułki strzelców, które stały dotychczas nad granicą pruską i austryacką i wysłano przez Odessę do Chin.

Jakkolwiek ruch handlowy między Królestwem Polskiem a Chinami jest nieznaczny, to mimo to oddziaływa wojna niekorzystnie na tutejszy przemysł. Zwłaszcza fabrykanci z Łodzi mieli wzdłuż kolei sybirskiej swoich odbiorców, których teraz stracili, ponieważ ruch prywatny jest na kolejach sybirskich usunięty. Drugim dotkliwym skutkiem wojny jest podwyższenie ceł granicznych na cały szereg artykułów handlowych. Zarządzenie to dotyka dotkliwie przemysł w Królestwie.

Rosya zajmuje Mandżuryę.

Petersburg, 20 sierpnia. Ministeryum wojny otrzymało od generała Grodekowa z Chabarowska pod datą 17 bm. następującą depeszę: „Generał Rennenkampf donosi pod datą 16 bm. z wąwozu Chingun: Wąwóz został przez nas po krwawej walce zdobyty. Przeciwnik poniósł ciężką klęskę przez to, że moje wojsko obeszło go w nocy z boków i od tyłu. Straty po naszej stronie są jeszcze nie znane. O ile wiem padło trzech oficerów. Pomiędzy zdobytą bronią znajdują się cztery działa Kruppa, kalibru 67 mm. Później przejdę z kawaleryą do ostatecznego ścigania nieprzyjaciela. Oberstlejtnant Arseniew padł w bitwie“.

Warszawa, 20 sierpnia. Zarząd kolei Łódzkiej w Królestwie otrzymał propozycyę sformowania brygady konduktorskiej z 23 osób, dla wyprawienia jej na kolej Syberyjską. Brygada w tych dniach ma być wyprawiona na miejsce.

Konflikt w dolinie Jangtse.

Londyn, 20 sierpnia. Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Admirałowie mocarstw, zastąpionych w Shanghai, postanowili wspólnie postępować przy pilnowaniu floty chińskiej i nie dopuścić, by angielski admirał sam ten nadzór wykonywał.

Shanghai, 19 sierpnia. Francuzi czynią przygotowania, aby wysadzić tu na ląd 150 żołnierzy francuskich. Anglicy, dowiedziawszy się o tem, rozpoczęli spiesznie wysadzać swoje wojsko na ląd.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

W poniedziałek dnia 20 sierpnia o godzinie 7 wieczór w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych przy ul. Floryańskiej odbędzie się Zgromadzenie robotników stolarskich.

Porady prawnej w sprawach przemysłowych, służbowych i t. p. udziela się bezpłatnie zorganizowanym towarzyszom w lokalu Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska 49, codziennie od godz. 12½ do godz. 2 popołudniu.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce) **grób Skargi** (w kościele św. Piotra) oraz **skarbiec** kościoła N. Panny Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi

Wystawa nieustająca Zjed. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4, prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Dom Matejki, ul. Floryańska 41, zwiedzać można w niedziele, święta i czwartki od godz. 10 do 1 przed południem za opłatą 40 helerów — w soboty od godz. 10 do 1 za opłatą 1 korony. W inne dnie i w innych porach za zgłoszeniem się do kustosza i wpisaniem do „księgi darów“ 2 koron przynajmniej od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 popołudniu o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye, pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo, w dnie te nie mogą być do zwiedzenia dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w Collegium physicum przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11—1 w południe.

Redaktor naczelny: **Ignacy Daszyński.**
Redaktor odpowiedz.: **Adam Bolesław Matejko.**
Wydawca: **Jan Englisch.**

Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 401).